

Zbigniew Madoński: Całe życie ze sportem

admin · 12 grudnia, 2017



Zbigniew Madoński, dyrektor Poznańskich Ośrodków Sportu i Rekreacji aktywność fizyczną ma we krwi. Jego pierwszą, ukochaną dyscypliną sportu była siatkówka, ale kilka lat temu zaczął także przygodę z tenisem i to z dużymi sukcesami.

Tekst: Maciej Łosiak

Z Pocztowca do Poznania

– Kocham sport, bo jak mogłoby być inaczej skoro towarzyszy mi od najmłodszych lat – mówi Zbigniew Madoński. – Zaczynałem grać w siatkówkę jeszcze w podstawówce przy ul. Tomickiego w Poznaniu. Szkoła współpracowała z Pocztowcem. Trenerzy zauważyli, że mam dryg do tej dyscypliny i tak się zaczęło.



Form Follows *Fun*
Introducing the all new MUSE

Szkołę średnią, a następnie studia obecny dyrektor POSiR łączył z występami w klubie. Grał w drużynach juniorów, a następnie seniorów w III lidze.

– Były postępy, które zauważyli szkoleniowcy II-ligowej wówczas Poznania. To był klub z tradycjami. Zdecydowałem się na transfer, choć to słowo – patrząc na obecne czasy – brzmi zbyt górnolotnie. Pocztowiec dostał bowiem... sprzęt sportowy. Taka była jednak rzeczywistość lat 70. i 80., czasów PRL – śmieje się dyrektor Madoński, który bardzo szybko stał się ważnym ogniwem w nowym zespole. Nic dziwnego: skoczność, dobre przygotowanie fizyczne, wzrost 197 cm predestynowały go do tej dyscypliny.



Puchar Polski i awans do elity



W 1977 roku przyszedł wielki sukces, największy w historii Poznania i poznańskiej siatkówki. Drużyna znakomicie radziła sobie wtedy w rozgrywkach o Puchar Polski. I właśnie w październiku tego roku turniej finałowy odbył się w stolicy Wielkopolski.

– Okazaliśmy się najlepsi, zdobyliśmy cenne trofeum, a w finale w pokonanym polu została Legia Warszawa, Lechia Tomaszów Mazowiecki i Stal Mielec. Ale nadal nie potrafiliśmy skutecznie powalczyć o krajową elitę – wspomina dyrektor Madoński.

Wreszcie w sezonie 1981/1982 Poznań dopięła celu, wywalczając historyczny awans. W ekstraklasie była beniaminkiem w nowym sezonie, ale drużyna przystępowała do rozgrywek z dużymi nadziejami. Rzeczywistość okazała się jednak brutalna. Na inaugurację do hali przy ul. Słowiańskiej w Poznaniu przyjechała Legia Warszawa z Tomaszem Wójtowiczem i Wojciechem Drzyzgą na czele. Gospodarze wygrali pierwszego seta, ale przegrali mecz 1:3. Potem z reguły Poznań przegrywała. To był jedyny sezon siatkarzy z Poznania w ekstraklasie.

Wyjazd do Niemiec

Sekcję piłki siatkowej Poznania przejął po pewnym czasie inny wielkopolski klub – Polam Piła. – Nie chciałem wyjeżdżać z Poznania, dlatego zostałem nauczycielem w Szkole Podstawowej nr 29 na os. Pod Lipami – zaznacza szef POSIR. I dodaje, że nieoczekiwanie przyszła propozycja, by zostać trenerem kobiecego zespołu w III-

ligowym klubie TGR Rangenberg w Lübeck.

– Konsultacje z żoną były błyskawiczne. Zapadła decyzja: jadę. Nie ukrywam, że przeważały sprawy finansowe. Porównując zarobki w Polsce i w Niemczech, mogę śmiało stwierdzić, że to nie była przepaść, to były lata świetlne – mówi dyrektor Madoński.

Na początku lat 90. nastąpił powrót do Polski. Zbigniew Madoński wpierw pracował w klubie Wigry Suwałki, następnie wrócił do Poznania, gdzie zatrudnił się w firmie spedycyjnej. Jednak cały czas sport go „szukał”. Wspólnie z Markiem Jankowiakiem (także zawodnikiem „złotej” drużyny Poznania) reaktywował męską siatkówkę w stolicy Wielkopolski. Powstał klub VC Politechnika Poznańska, który mocno wsparł rektor uczelni. – Był awans do I ligi, ale na dłuższej drużyny siatkarskiej grającej na wysokim poziomie nie udało się utrzymać – wspomina dyrektor POSiR.

Z rakieta w ręce

KANWA
APARTAMENTY

ZAMOYSKIEGO 24/26
WARSZAWA

PRZESTRZEŃ, KTÓRĄ TWORZYSZ
Apartamenty na warszawskiej Pradze
z widokiem na Jezioro Kamionkowskie

SPRAWDŹ OFERTĘ →



I wtedy, w roku 2011 jego pasją stał się też tenis. Życie zatoczyło koło, bo Zbigniew Madoński trafił na korty Pocztowca (obecnie Politechnika Poznańska). To był klub, w którym rozpoczęła się jego przygoda ze sportem.

– Do Stanów Zjednoczonych wyjechał mój kolega, też były siatkarz Robert Karolkiewicz. Zwolniło się miejsce w sekcji tenisa ziemnego, którą prowadził Cezary Pogodziński. Po raz pierwszy w życiu wziąłem rakieta do ręki – mówi dyrektor Madoński. I podkreśla, że na początku szło mu kiepsko. Różnica poziomów była kolosalna, ale mając sportowy, zacięty charakter i dobrego trenera w osobie Tomasza Piątka, szybko stał groźnym przeciwnikiem nawet dla bardzo dobrych zawodników.

– Trenowałem po cztery razy w tygodniu. To przyniosło efekt – zaznacza Zbigniew Madoński, który zawodowo w tym czasie został szefem ośrodków sportu w Murowanej Goślinie, a od 2013 roku jest dyrektorem Poznańskich Ośrodków Sportu i Rekreacji.

Przyszły tenisowe sukcesy, nie tylko lokalne, ale także na arenie krajowej. W Mistrzostwach Polski Samorządowców wywalczył w 2013 roku wicemistrzostwo w grze pojedynczej (Rzeszów), a rok wcześniej w hali został brązowym medalistą tej imprezy (Teresin). Z sukcesami grywał również w grze podwójnej, gdzie jego partnerami byli m.in. wspomniany Tomasz Piątek i Paweł Dymnicki.

- W Urzędzie Miasta w Poznaniu mamy bardzo silną reprezentację. W tenisa świetnie grają Jędrzej Solarski, zastępca prezydenta miasta, Grzegorz Ganowicz, przewodniczący RM, Maciej Piekarczyk z Wydziału Sportu, czy nasz as atutowy Łukasz Judek z Wydziału Zdrowia – podkreśla Zbigniew Madoński. I dodaje, że obecnie czasu na tenis ma dużo mniej, ale na korcie pojawia się regularnie raz w tygodniu.



Czytaj online i udostępnij:

<https://tenismagazyn.pl/zbigniew-madonski-cale-zycie-ze-sportem/>